Cena a obnaho numeru 5 kap.

NAŠA NIWA

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Abwiestki pryjmajucca na apošniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho chto jaje prysyłaje. Možna takža padpisać prozwišče razam z familej chto nie zachoče kab była praŭdziwaja familije Adres i familija tolki dla wiedama redakcii Rukapisy aŭtoram nie wiertajucca nazad.

Hod VII. | 21 (4) čerwienia. (junia) 1912 h. | № 25.

TYJE, KATORYJE PASTANAWILI ZASTRACHAWACCA NICHAJ ZWIERNUCCA U

Pieršaje uzajemnaje Tawarystwo Strachawańnia Žyćcia.

dziela taho, što asnaŭnoj dumkaj arhanizataroŭ hetaho čvsta ŭzajemnaho Tawarystwa było **zrabić strachawańnie žyćcia ahulnadastupnym,** spadziejučysia, što **strachawacieli sami patrapiać razdzialić swaje aščadnaści miž saboj i abojducca biez darahich usłuh akcijnych kampanij.**

Bieručy pad uwahu hetkuju surjoznuju i ważnuju metu «Pieršaho Uzajemnaho T-wa Strachawańnia Žyćcia, pry apracawańni ustawy, warunkoŭ strachawańnia i taryfoŭ było zwiernuta asabliwuju uwahu na toje, kab—nie parušyŭšy asnoŭ ustojčywaści i mocy T-wa i **nie wymahajučy** pry tym, **kruhawoj paruki** ad členoŭ Tawarystwa, **zachawać poŭnuju ŭzajemnaść** i **dać** členam Tawarystwa **najbolšyje lhoty**, jakich tolki možna dabicca ŭ dziele strachoŭki žyćcia.

Wynikam hetkaho kirunku stalisia **asnaŭnyje lhoty** strachawacieloŭ «Pieršaho Uzajemnaho T-wa Strachawańnia Žyćcia».

Usie strachawacieli heto **praŭdziwyje členy** T-wa, katorym ustawa T-wa i polisnyje warunki zaručajuć:

1. **Poŭnuju ŭzajemnasć** (biez kruhawoj paruki atwiectwiennasci členoŭ), a imienna: učaście u ahulnych sabrańniach, ŭ wybarach s pamiž siabie Praŭleńnia i Rewizijnaj Kamisii, s prawam być wybranym, ŭ zaćwierdžeńni taryfoŭ, smiet i atčotoŭ, ŭ razdziele dachodoŭ i dr.
2. **Samyje tannyje premii z učaściem** ŭsich strachawacieloŭ **ŭ dachodach;**
3. **Samyje lhotnyje warunki razsročki** apłaty premij;
4. **Poŭnuju swabodu** padarožy i zaniaćcia.
5. **Nietykalnasć** i **biazspornasć** polisoŭ;
6. **Najwyšejšaja summa wykupa**, na wypadak pieredterminowaj astanoŭki strachawańnia, prawa **pryastanoŭki i ŭznaŭleńnia strachoŭki.**
7. Specialnyje **pazyčki dla wypłaty premij;**
8. **Wykupnyje** i **reducirowannyje sumy**—wyšej druhich i **pakazywajucca** ŭ polisach.

Upraŭlańnie Litoŭska-Biełaruskaho Okruha
Wilnia, Hieorhijeŭski pr. 4.—Telef. № 830.

Patrebny rupnyje ahienty.

Dumki.

Wo užo i kasu hostryć baćka—pryhataŭlajecca da kaźby. I Twar jaho wiasioły i uśmichajecca sam da siabie... „Woś, dačuška, ja budu kasić, a ty z hrabielkami pryjdzieš",—kaže jon da dziaŭčynki.—„Pryjdu, tatačka, pryjdu"...

Biedny moj tata! Ty užo narychtawaŭsia da kaźby, užo bačyš, jak toŭstymi prakosami kładziecca trawa, jak świšče kasa u jaje huščy! Hostryš kasu i bačyš, što mnoha užo ty skasiŭ, a sonce tolki zbirajecca ahladać ziamlu swaim świetłym wokam. Praz moment jano pasłało swaich łaskawych słuh budzić usich da raboty. Uśmichnuŭsia les, kapli rasy blisnuli, jak wočki pieknaj dziaŭčynki: na usie hałasy adazwalisia ptuški. pčołki stali ceławać krasački. Usim zrabiłosia niejak wiasioła! Wiasioła i ŭ ciabie pracaŭnik na dušy, wiasioła słuchać, jak piaje twaja kasa! Šmat užo hadoŭ ty čuješ hetyje śpiewy, mnoha krasačak panikło hałoŭkami ad twajej ruki! Ale nia z złościu—z wialikaj žalbaj ty karaciŭ im wiek: zaŭsiahdy byli jany tabie luby! Ci raz ty celymi hadzinami lubawaŭsia, jak ćwicie kaniušyna, jak wiasioła hudziać čmiali. Bywała prybiehu ja: „Tatačka, Zmicier pryjšoŭ", a ty kažeš:—«Nichaj, synok, pačekaje» i, pasadziŭšy mianie na kaleni sabie, hładziš swajej mazalistaj rukoj Inianyje maje wałaski i šepčeš: «hładzi, Aleśka, jak krasački ćwitué, jak muški z imi haworać». Ja prychilusia k tabie haławoju i niejakaja žałasć biare, chočecca płakać...

Rodnieńki moj, harotnik darahi! Ty prybirajeśsia achwotna da ciažkoj pracy, ale kolki treba našapkawać, pakul wymališ kawałak sienažaci? Ci ty zabyŭsia, što swajej chopić tolki da śniedańnia. Jon pałažyŭ kasu, uśmieška znikła, pabialeŭšyje wusny niešta šepčuć. Ab čym ty zadumaŭsia? Što hetak mocna ŭskałychnuło twaje dumki? Może cižar raboty ciabie strašyć? «Tata! może ty zachwareŭ, što hetak raptam zrabiŭsia bledny? Idzi atpačyć krychu»!

— «Nie, ja nia chwory! Ale što my budziem kasić?..

Niejakaja žalba scisnuła majo serce, niešta haračaje pakaciłosia pa twary. Daraženki moj tatačka, Boham zabyty Biełarus! Čamu niadoła hetak krepka dziaržyć ciabie ŭ swaich kipciach? Čamu ty, biaz dolny, nie kryčyš na uwieś świet, nia hukaješ ab swaich niasciarpnych mukach? Kryčy wa ŭsie hrudzi! A kali ty sam nie maješ śmiełaści, ci nia ŭmieješ, dyk čamu heta nia zrobiać twaje syny? Čaho jany maŭčać? Jany musi zabylisia, jak baćki ich piakucca, a może im stydna pryznacca, što jany biełarusy? Kali hetak, dyk na što ty, maci Biełaruś, karmiła ich swaim chlebam, paiła swajeju wadoju? Našto baćka pradawaŭ apošniuju karoŭku dy ich wučyŭ? Ci ž tolki na toje, kab jany adzieli čornu apratku, zabyli swaju mowu, zabyli baćkoŭščynu?

Maci Biełaruś! Ci doŭha ješče nad taboj budzie panawać ciomnaja noč, ci doŭha ješče buduć čurać ca ciabie twaje syny?!

A. Kalpak.

Kurhan.

Pamiaci S. Połujana.

I.

Pamiž pustak, bałot biełaruskaj ziamli,
Na ŭzbiarežžy reki šumnaciečnaj,
Dremle pamiatka dzion, što ŭ niabyt uciakli,
Ŭdzirwanieły kurhan wiekawiečny.

Dub hallo raspuściŭ karenasty nad im,
Suchazielle u hrudzi ŭpiłosia;
Wiecier stohnie nad im uzdychańniem hłuchim,
Ab minuŭščynie ŭ žalbach hałosia.

Na Kupalle tam ptuška sadzicca, piaje;
U Pilipaŭku woŭk niema wyje;
Sonce dniom raspuskaje tam kosy swaje:
Nočkaj zory hladziać załatyje.

Chmary niebo ŭściłali mo tysiaču raz,
Piaruny bili s kraja da kraja;
Jon staić—heta ludzkaja pamiać- pakaz...
Tolki hutarka chodzie takaja.

II.

Na hare na krutoj, na abwitaj rekoj,
Let nazad tamu sotnia, ci bolej,
Biely choram stajaŭ, niedastupnaj ścianoj,
Hrozna, dumna hladzieŭ na prywolle.

U nahach u jaho razściłaŭsia abšar
Chwojek honkich i pachani čornaj,
Sonnych wiosak šary, chat amšałych, jak mar,
Chat z siamjoj duš paddanych, pakornych.

Kniaź u chorami žyŭ, słaŭny świetu ŭsiamu,
Niedastupny i hrozny, jak choram;
Chto chacieŭ nie chacieŭ—biŭ pakłony jamu;
Spusku, łaski nie znaŭ niepakoram.

Zniewažaŭ, katawaŭ jon s družynaj swajej;
Straży kniaziawy ŭ poli i doma;
Tolki modły raśli niebu ŭ sercach ludziej,
I praklaćcie rasło pakryjomu.

Wilnia 21 (4) junia 1912 h.

Šyrej i šyrej razwiwajecca «wybarnaja rabota»: ŭsie partii ŭžo zahadzia pryhataŭlajucca da wybaroŭ u Čaćwiortuju Dumu, kab wybrać u deputaty swaich ludziej. Pry hetym wyjaŭlajucca wielmi cikawyje rečy.

Akazywajecca, što chacia miž «prawymi» partijami wialikaj roznicy nima, ale jany nijak naładzić nia mohuć, kab razam wiaści wybarnuju rabotu. Hetak u Minsku ïšła wajna miž hubernatarskaj partijej i archirejskaj, chacia meta u ich adna; heta wajna skončyłasia tolki tady, kali Synod zahadaŭ duchawienstwu išci pad kamandu hubernatarskaj partii. Tak sama ŭ Wilni zhurtawalisia ŭsie «prawyje»—sajuzniki, nacionalisty i t. p.—u adzin «nacionalny» wybarny kamitet. Zdawałosia, što ŭsio pojdzie hładka, i wybiraruć u Dumu kali nie Zamysłoŭskaho, dyk jakoha niebudź Kowaluka, ci inšaho z hetaj chaŭruzii biez usielakich sporak. Ažno nie: jak na zło, abjawiŭsia druhi rasiejski wybarny kamitet, katory zrabiło Swiato-Duchaŭskaje Prawasłaŭnaje Bractwo. I tut, jak u Minsku, abodwy kamitety majuć toj samy duch, tuju-ž samuju metu: pasłać u Dumu «prawych» deputatoŭ; a ŭsio-ž tki zhody miž imi nima.

Swiato-Duchaŭskaje Bractwo choče, kab wybary išli pad jaho kamandaj i kab jaho słuchaŭ nacionalny» kamitet. Iznoŭ że «nacionalisty» dawodziać, što ŭ ich kamiteci zyślisia ŭsie «istinno-ruskije» ludzi, dyk za imi pawinno išci i duchawienstwo. Sporka tut idzie ab toje, chto budzie naznačać kandydatoŭ u deputaty: ci archirej, ci nacionalisty?

I tutaka ŭžo robicca zusim jasna, što nie ab prohramy i partii swaracca ludzi, nie ab toje, jak treba pracawać dziela karyści narodu, uzniałasia miž imi sporka: prosta, kožnaja chaŭruzija choče pasłać u Piecierburh «swajho» čeławieka, karysnaho dla hetaj chaŭruzii...

Hetak prywatnaja, asabistaja karyść žmieni ludziej staić na pieršym miejscy, i ludzi zmahajucca za jaje miž saboj, zabywajučysia, što nie kamitetam pawinien słužyć deputat, a tym miljonam narodu, katorym ciapier žywiecca ciažka, i katorym Duma pawinna pamahać wyzwalicca z biady i niadoli.

Raboty Trejciaj Dumy.

Što zrabiła Duma za piać hadoŭ žyćcia? Što pawinna była zrabić? Čaho nie zrabiła?

Kožyn šukaje atkazu na hetyje pytańnia, pazirajučy na darohu, jakuju prajšła Trejciaja Duma. Kožnamu cikawa wiedać, jak spaŭniali swaju deputackuju pawinnasć pasłancy narodu: tolki akuratnie razabraŭšy pastupki Trejciaj Dumy można chwalić, ci łajać tych ludziej, katoryje, pierewažywajučy ŭsich swaim likam, wiali Dumu za saboj.

«Hasudarstwienaja Duma—piše W. Wodowozow ŭ hazeci «Запросы Жизни» (№ 24—„Итоги 3-ей Думы")—nie dała narodu tej ziamli, katoraja jamu patrebna, nie dała tych nowych form palityčnaho žyćcia, da katorych narod idzie; jana nie zawieła zakonnaho paradku zamiesta samawolstwa,—na miejsco biazsudździa nie pastawiła akuratnych sudoŭ».

Hetak wostra napadaje na Dumu wiadomy rasiejski hramadzianski pracaŭnik i piśmiennik. Ale my wieda-

jem, što—jak ni jak—a Duma hetyje piać hadoŭ nie siadziela biez rapoty, a niešta rabiła.—Štož było zroblena?

Tysiačy zakonoŭ prajšli za piać let praz Dumu i byli zaćwierdženy. Hasudarstwieny biudžet (dachody i raschody) byŭ razhledžen z usich bakoŭ, i Duma zrabiła šmat uwah, jak wiaści haspadarku hasudarstwienym dabrom. Ale, uhledajučysia ŭ rabotu Dumy hłybiej, ubačym cikawuju, chacia i niewiasołuju reč: Duma razbirała najbolš tyje zakony, katoryje padawało prawicielstwo, a swaich zakonoŭ blizka zusim nie apracowywała. Nia hledziačy na pratesty lewych partij i šmat jakich rasiejskich wučonych, Duma zaćwiardziła ministerski zakon ab wychadzie z „obščyny“ (supolnaho ŭładańnia ziamloj) 9 listapada 1911 h. Za toje dwa zakony, katoryje ješče ŭ 1907 hadu padali jej „Trudawiki“, pachawała na zaŭsiahdy ŭ kamissii; hetyje zakony byli: adzin—ab nadzieli biezziamielnych sielan ziamloj, druhi—ab pawialičeńni zapasu sielanskaj ziamli. Ab ich kamissija nawat ni razu nie rabiła dakładu na zasiedańniach Dumy. Inšyje zakony, apracowanyje prawicielstwam, pakazalisia Dumie lišnie pastupowymi, i jana ich urezała; pryłučyłosia heta z zakonam ab padmozi rabočym, služačym u ministerstwie finansoŭ i na čyhuncy, kali z imi zrobicca jakoje nieščaście — kalectwa, śmierć. Usio-ž taki zakon ab adpačynku dla prykazčykoŭ (u handlu), katory padało prawicielstwo, i katory byŭ karysna dla prykazčykoŭ, Duma zaćwiardziła celikom. Zakon ab miescowych sudoch, tak sama napisany prawicielstwam, i Duma i Sawiet tak piereprawili, što ŭsia jaho karysć zusim małaja. Zaćwiardziła Duma ziemstwy ŭ Zachodnich huberniach, chacia i ich psuje «palityka». Kali-ž razbiraŭsia zakon ab ahulnym nawučańni i ustrojstwi dzieła hetaho škoł, dyk tut Duma pakazała, što ab „inorodcach“, ab ludzioch, katoryje haworać nie rasiejskaj hutarkaj, jana mała rupicca: prawa kožnaj nacii wučycca pa swojemu Duma nie pryznawała. Drenna pryjšłosia i finlandcam: pawedłuh prajektu nia boščyka ministra Stołypina, ich prawy Duma pamienšyła. Adnym słowam, Duma hladzieła na inšyje nacii wačyma „racionalistoŭ“.

Kali pryhledzimsia da tych hutarak, jakije išli ŭ Dumie s pryčyny kožnaho zakonu, dyk ubačym, što urezywańniem karysnych zakonoŭ zajmalisia jakraz tyje partii, katoryje kryčać ab karyści narodu, ale ničoha dla narodu nia robiać: heta „akciabrysty“, „nacionalisty“, „sajuzniki“ i prosta «prawyje». Da ich należało bolš pałowy deputatoŭ, i jany, zhawaryŭšysia miž saboj, zaŭsiahdy mahli zrabić usio, što chacieli. Na ich ležyć i atkaz za ŭsie niedachwatki ŭ raboci Trejciaj Dumy: nia Duma, a jany—hłaŭnyje zahadčyki dumskije—winawaty, što narod nie dačekaŭsia taho, čaho tak horača žadaje.

H. B.

Z zahranicy.

Našym dumskim deputatam peŭnie i ŭ haławu nie prychodziła dumka ab tym, što asyhnoŭka 502 miljonoŭ rub. na budoŭlu nowych bronienoscoŭ adabjecca nia tolki na kišeniach nasieleńnia, ale i na zahraničnych dzieržawach. A tym časam jana hetak adbiłasia na ich, što Niemieččyna i Anhlija zrazu że pastanawili šmat pawialičyć swaje wajennyje floty.

Niemcy kažuć hetak: Rasieja—susiedka im i na suchapućci, i na mory. Pakul rasiejski wajenny flot byŭ zusim słaby, Niemieččyna bajałasia tolki adnaho: što ahramadnaja rasiejskaja armija może napaści na jaje na suchaputnaj hranicy. Ciapier że, kali rasiejski flot uzmacujecca, kali na prypadak wajny prydziecca wajawać nia tolki na sušy, ale i na mory, niemcam treba mieć u zapasi lišnije bronienoscy, katoryje možna było by pasłać proci Rasiei; lišnije—bo ŭwieś ciapierašni flot naznačen dziela wajny z Anhlijej.

Iznoŭ że Anhlija padumała, što nima nijakaj peŭnaści, što ŭ časi wajny miž Anhlijej i Niemieččynaj Rasieja budzie išci razam z anhličanami. Może pryłučycca i toje, što Rasieja jakraz zrobić chaŭrus z niemcami, abo zawieryć ich, što budzie cicha siadzieć i da wajny nie ŭmiešajecca. Tady tyje «lišnije» niemieckije bronienoscy katoryje ciapier naznačajucca proci Rasiei, možna budzie pakirawać proci Anhlii. Woś anhličanie i pastanawili pabudawać blizka ŭ dwa razy bolš bronienoscoŭ, čym ich zbuduje Niemieččyna.

Hetak wychodzić, što patračenyje na nowyje bronienoscy 502 miljony rubloŭ nie pawialičać wajennaj siły Rasiei suproć siły niemcoŭ; jany tolki prymusiać niemiecki i anhlijski narod addać bolš hrošy na swaje floty, pawialičyć padatki. Wajna—darahaja štuka: patrebny wialikije hrošy, kab jaje wiaści, ale tak sama patrebny hrošy, kab uścierahčysia jaje, zapudziŭšy worahoŭ swajej wajennaj siłaj.

Biaz hrošy ničoha nia zrobiš. Hetak wiadziecca na ŭsim świeci. Wialikije kłapoty maje ciapier Kitaj ad niedachwatu hrošy: heta sprawa była tamaka zaŭsiahdy wielmi drenna narychtowana, i kali zrabiłasia rewolucija, kali nastali wolnyje paradki i pryšłoś zawadzić nowyje ustrojstwy, nowy urad maje wialikuju i ciažkuju zadaču nie jak razdabyć patrebnyje hrošy. Užo daŭno nia płočeny hrošy sałdatam, i jany buntujuecca, napadajuć na spakojnych ludziej dy abirajuć ich; nia płočeny pensii i čynoŭnikam, katoryje z hetaj pryčyny wielmi cisnuć narod i dziaruć z jaho try skury. Karystajučy s takoha pałażeńnia kitajskaho uradu, čužaziemnyje dzieržawy deklarawali pazyčyć kitajcam patrebnyje hrošy—600 miljonoŭ rub., ale za hetkuju padmohu chacieli prybrać usio u Kitaju swaje ruki. Na heta kitajcy nie prystali, a ich pieršy minister atkazaŭ čužyncam što ab ich «padmozi» jon nie aśmieliwajecca nawat skazać parlamentu (kitajskaj dumie). Ci dasć sabie Kitaj radu biez čužoj pomačy, nielha zhadać; ale pakul s finansowymi sprawami nia zrobiać paradku, datul nia może naładzicca i toje nowaje žyćcio, dziela katoraho kitajski narod skinuŭ swajho bohdychana.

Z našaho žyćcia.

Da was, wučycieli, ja zwiertajusia s swaim haračym słowam. Tak chočecca wam mnoha skazać, kab wylić ŭsio toje, što nakipieła na sercy! Paprabuju, choć nie znaju ci zdaleju wyskazać, čym balić duša maja. Spierša zapytajusia was, čamu wy tak nie prychilna uzirajeciesia na światuju pracu: adradžeńnia našaho rodnaho narodu? Čamu was tak mała ŭ radach pracaŭnikoŭ hetaj światoj idei? Što was ŭtrymywaje, uzhadawanych biednaju rodnaju staronkaju, zaraz-że ŭziacca za pracu i zapłacić jej za ŭsio, što jana dała wam, kab wy paznali świet? Wiedaju, u mnoha kaho z was jość zara mnie adkaz na pahatowi, jakije prychodziłosia ŭžo ad mnohich wysłuchać. Adzin haworyć, što toje što ŭmierło, ŭžo nie ŭwaskreśnie, što biełaruskaja nacionalnaść ŭžo umiorła jak umiorła i mowa biełaruskaja. Druhi kaže (nachwataŭšysia pawierchoŭnaj kultury i ličačy ŭžo siabie s šyrokimi pohladami na žyćcio čeławiečaje i metu jaho), što nima patreby dzialicca na kolki nacionalnaściej, a treba ŭsim nacijam išci da adnaje mety—internacionalizmu i što ŭsiaki nacionalizm, jak luboŭ da swajho narodu, da swajej nacii jość zło, bo ŭsim jość nienawiść da druhoha narodu i t. d. ŭsiaho nie piereskažeš, hetych chitrych wydumak. Nia ŭžo-ž nia možna lubić swaju naciju i razam z hetym lubić ŭsio čeławiečestwo?

Ja dumaju, što ŭsiaki bolš lubić swajho baćku čym druhoha nieznajomaho čeławieka. Čym že-ž winawaty toj čeławiek, katory tak robić? Išci treba adnej darohaju ŭsim narodam i da adnej mety, haworać adny. Dobra, meta adna ŭ usich narodaŭ heta poŭnaja zhoda i jednasć i nabliženńie Carstwa Božaho, na ziamli, jakoje pakazaŭ Syn čeławieczy. Jak że-ž nabližyć heta carstwo praŭdy i zhody? «Tolki idučy rozumymi darohami, čeławiečestwo zmoże dajści da adnej ŭsim mety»—kaže wialiki rasiejski pśmieńnik W. Bielinski. Kožny narod pawinien być spierš tolki sam swoj, s swajej dušoj, s swaimi pohladami, s swaim pryrodnym abliččem, bo inačej heto budzie nie narod, a niejkije cieni, ŭ katorych ničoha nie razbiareš. Jak nia może padobnym być adzin čeławiek da druhoha, tak nia może padobnym być adzin narod na druhi. Jak kožny čeławiek, tak i narod pawinien staracca, raźwić toje ŭ siabie, što załoženo ŭ jaho samoj pryrodaj. Tady jon tolki znojdzie swaju ŭłasnuju darohu i pojdzie pa jej i pryniasie karyść dla druhich, a kali jon zabudzie, ab tym što ŭ jaho dušu załažyŭ Boh i pojdzie čužoj darohaj, to jon ničoha nia zrobić i tolki što zbłudzić.

Ci nie traplałosia wam, siabry wučycieli, pračytać kali kolečy dzieciam što na ich rodnaj mowie? Što wy tady bačyli? Ja časta čytaŭ swaim wučniam hazetu, bajki s kalendara i wučyŭ biełaruskije wieršy. Duża ciešacca, jak čytajeś im što na ich rodnaj, dobra zrazumiełaj mowie: ŭchodžu ŭ školu z «N. N», zara ścichaje huł i pranosicca radasny šept: «budzie čytać wučyciel pa prostu—cicha»! Miham robiecca u školi cišyna i ŭsie wočki hladziać na mienie, jak ja raskrywaju hazetu i šukaju što-b takoje pračytać im. Cichutka... Ja načynaju čytać i ŭsie słuchajuć tak, kab choć i adnaho słowa nie prapuścić. Čytaju kazku i dačytaŭsia da śmiešnaho miejsca—razam, jak pa zahadu, pranosicca wiasioły śmiech i kanca jamu zdajecca nima,

III.

Raz biasieda wialikaja ŭ kniazia była:
Na pasad dačku-kniažnu sadzili;
Za stałom win zamorskich krynica ciekła;
Biehła muzyka ŭkruh na paŭmili.

Na wiasielle-razhuł napłyło, jak na schod,
Hości znatnych z usiul, za paŭświeta;
Hetkaj hučnaj biasiedy nia pomniŭ narod,
Hetkich skarboŭ, bryljantoŭ, sajetaŭ.

Dzień—druhi ŭžo hrymieła u kniazia hulnia,
I muzyki i čarki źwinieli;
Wydumlali zabaŭ nowych kožnaho dnia;
Što chacieli, ŭsiaho hości mieli.

Ažno trećciaho dnia kniaź prydumaŭ adnu
Dla družyny paciechu—zabawu:
Zahadaŭ jon pazwać huślara—starynu,
Huślara z jaho wiedamaj sławaj.

IV.

Akaličny narod huśli znaŭ huślara;
Pieśnia-duma za serce chwatała;
Uwakruh hetaj duży dudara—zwanara
Kazak dziŭnych złažyłoś niemało.

Kažuć, tolki jak wyjdzie i ŭdare jak jon
Pa strunach z nieadstupnaju pieśniaj,
Son zletaje s pawiek, bolu cišycca ston,
Nie šumiać jasakory, čareśni;

Pušča—les nie šumić, biełka, łoś nie biažyć,
Saławiej—ptuška ŭ toj čas ścichaje;
Pa miž wolchaŭ reka jak što dzień nie burlić,
Papłaŭki ryba—płotka chwataje.

Prytaicca da mochu rusałka, lasun;
Kania wiečnaho «pić» nie zawodzie,
Pad zwon—pieśniu žywučych huślarawych strun
Dla ŭsich paparać-kwietka ŭzychodzie.

V.

Prywieła huślara z jaho niŭnych sialib
Dwornia kniaziawa ŭ choram bahaty,
Pasadzili na hanku, miž klonaŭ i lip,
Na cehlanym parozi mahnata.

Niawydumnaja świtka—ubor na plečach,
Barada, jak śnieh biały—takaja,
Niezwyčajny ahoń u zadumnych wačach,
Na kaleniach lahli huśli-bai.

Wodzie palcem chudym pa stalowych strunach,
K pieśni-muzyce ładzicca stroje;
Wotklik bjecca at strun na ściudzionych ścienach,
Zamirajučy ŭ skowach pakojaŭ.

Woś nastroiŭ, nawioŭ ton u strunach, jak sled,
Nte zirnuŭšy na huśli ni razu,
I siadzić hety sumny, jak łuń, biały dzied
I čekaje at kniazia prykazu.

VI.

«Što-ž maŭčyš ty, huślar, niŭ, lasoŭ pieśnie-baj,
«Sławaj chat maich poddanych słaŭny!?
«Nam siahońnia zajhraj, nam swaich piesień daj.
«Kniaź umieje płacić niezwyčajna.

«Zapiaješ pa-dušy, dasi ŭciechi haściam.
«Poŭny huśli nasyplu dukataŭ;
«Nie pad-myśl pieśnia budzie kamu niebudź nam,
«Kanaplanuju woźmieš zapłatu.

«Znaješ sławu maju, znaješ siłu maju..
«Mnoha znaŭ i čuŭ ab tabie ja,
«I ja sam, jak i ty, tak tabie zapiaju...
«Nu, para načynać, dabradzieju!

Hetak słuchaje, wysłuchaŭ kniazia huślar,
Zaiskrylisia woču siwyje;
Patanuŭ u sklapieńniach adzin, druhi udar,
I zapłakali struny žywyje:

VII.

«Hej, ty, kniaź! hej, prasłaŭny na cały biel świet!
«Nie takuju zadumaŭ ty dumu,
«Nie daje huślaram skazu zołata świet,
«Biełych choramaŭ pjanyje šumy.

«Skurhaniŭ-by dušu čyrwancom twaim ja,
«Huślam, kniaže, nia pišuć zakonaŭ;
«Niebu sprawu zdaje serce dumka maja,
«Soncu zoram, arłam tolki roŭna.

«Widziš, kniaže, zahony, lasy, sienažaci,
«Im pakorny ja tolki z huślami.
«Silen, kniaže, kawać, haławu silen zniać,
«Nie skuješ tolki dum łancuhami.

«Sławien, hrozien i ty, i twoj choram astroh
«Bje at ścien, cehieł lodam zimowym,
«Serce maješ, jak hety cehlany paroh,
«I dušu, jak sklapoŭ hetych schowy.

VIII.

«Hlań ty, słaŭny ŭładar, na paletki swaje:
«Saračni tam soch bačyš, jak błudzie,
«A ci čuŭ ty, ab čym tam araty piaje.
«Dzie i jak žywuć tyje ludzi?

ja kažu: «budzie, dawoli ŭžo» i ciš iznoŭ miortwaja. Pračytaŭ adnu kazku, pračytaŭ wierš i kažu: «budzie na siahońnia ŭžo»—«nie, ješče pačytajcie, ješče, ješče»... Čytaju ješče i musi, kab čytaŭ ŭsiu noč, to nie pierestali-by dzieci słuchać. A wožmieš čytać pa rasiejsku—nia toje: chłopcy adzin śpić, a druhi štoŭchaje tawaryša ŭ bok, trejci śmiajecca, abo haworyć. Abo daješ nawučycca na pamiać jaki koleču rasiejski wierš—bieda: tłumačyš tłumačyš kožnaje słowo, aż abrydnie i rady nima. Nawučycca i syple jak toj cieciaruk—ničahuśka nie raźbiareš.

A čamu, bo jon haworyć tolki jazykom, a duša jaho nie ŭnikaje ŭ toje, što jon haworyć, bo jano jamu čužoje. A daj nawučycca rodny wierš, zrazu z achwotaju pryjmucca i skažuć tak, što miła pasłuchać. Woś heta haworyć jaho maładomu sercu, woś heta jamu nie čužoje, a jaho rodnaje, darahoje jamu.

Razwiwać našu dušu pa našamu, a nie pa čužomu heta naša pawinnaść. Nam treba čytać dzieciam i sielanam našy knižki, wučyć našy wieršy, staracca padniać wieru u ludziej, što jany ludzi, što naša mowa nia horšaja ad druhich, baranić našu pieśniu, i nie hańbawać swaim rodnym i nie saromicca jaho, a lubić ŭsiej dušoj i pracawać! Pracawać treba! Nie kaliś ješče, dažydajučy lepšych časoŭ, a zara nie atkładajučy ni na adnu hadzinu.

A ciapier prašu was, tawaryšy, atkazać mnie i wyhawaryć swaje pohlady: pišycie, dzialiciesia swaimi dumkami i žadańniami, tady dla nas budzie jaśniejša daroha, pa jakoj my ćwiorda budziem usie iści ŭ jasnuju našu budučynu.

M. Aroł.

S Kanady.

(*Ad našaho karespandenta*).

Nia skora ješče pryjdzie toj čas, kab u našaj Biełarusi kožny mieŭ pad rukoj taki zarabotak, kab žyć pa ludzku, dy kab ruki byli razwiazany. Česć i sława tym, što na miejscy, ŭ rodnym kraju šukajuć rady na našu biadu dy znachodziać. Ale i toje dobra, što naš narod nia choče złažyŭšy ruki pryčekać hoładu dla cełych hubernij, jak u Wialikarasiei, što jon, jak maha, šukaje ratunku choć za morem.

Z Rasiei iduć ludzi najbolš u Niemieččynu, abo u Paŭnočnyje Štaty (Ameryku). U Štatach dla jaho najhoršaja rabota, zarabotak lepšy, jak u nas, ale ŭžo dalej nia tak zarabotak raście, jak daražynia žyćcia u mieści, a kroŭ rabotnika ni wielmi tam doraha cenicca. Usiudy adzinokamu ciomnamu čeławieku lohka saŭsim prapaści, a kali ŭ zarabotku pašancuje, to dziela taho zarabotku dy wolnaho žyćcia lohka adrečysia rodnaj starany, dy prapaści dla swajho narodu. Dy trapiŭšy prosta z wioski ad haspadarskaj raboty u fabryčnaje piekło, biełarus nia robić taho, što najlepš umieje, a krucicca kala mašyny; hrošy może i zarobić, ale rozumu nia wielmi nabiarecca. A i tyje hrošy amerykanskije nia wielmi našym ludziam na pažytak iduć, jak i ŭ «Našaj Niwie» pisałosia. Z małymi hrašyma u Ameryce ŭžo za ziamlu nie ŭziacca, dobruju, wolnuju ziamlu da-čysta razabrali. Na ziamlu ŭsio bolš u Kanadu iduć. Heta peŭnie wiedajecie, što tut ješče ŭsiaki może dastać skarbowaj ziamli na wybar 4 wałoki za małyje hrošy—praŭda, daloka ad horadu, u hłušy. Ale ž adnamu pamiž čužych ludziej dy z hołymi rukami ciažka za jaje ŭziacca; haspadarskije mašyny można brać na wypłatu, ale jany daražejšy, čym u nas, a koni nadta darahija.

I tut, jak u kožnaj ludzkoj raboci, što adnamu ciažka, toje chaŭrusam lohka zrabić można.

Na pačatak treba, jak kažuć, choć na nasieńnie ludziej, kab chaŭrusu nie bajalisia, kab patrapili dobra razabracca ŭ jaho prostych rachunkach, kab možno było napeŭna wiedać, što adzin adnaho nie ašukaje, što ŭ chaŭrusie kožny bolš może zrabić, jak adzinoki. Jak by pieršy chaŭrus z dobrych ludziej pracior darohu, jak-by mašyna naładziłasia, to ja nie bajaŭsia-by pryniać da jaho najciamniejšaho čeławieka. Dy zabirać chaŭrusami treba čym bolš wolnaj ziamli, pakul jość, bo i tut na heta kaniec niekali pryjdzie.

Jość na świeci lahčejšyje zarabotki, ale peŭniejšaho nima. Na toje, što siahońnia wyrablaje wialikaja fabryka, może zaŭtra moda miniecca, abo prydumajuć niešta lepšaje. Na toje-ž, što na ziamli treba wyhadawać, moda nie miniecca nikoli, a daražynia što raz pawinna iści ŭ haru, bo dobryje wolnyje ziemli skora ŭsie buduć pad płuham. U čym druhim naš narod za druhimi šmat z-zadu astaŭsia, a ŭ raboci kala ziamli jon nia horšy za druhich, asabliwa pry takoj prostaj haspadarcy, jak u Kanadzi patrebna. Na hetaj šyrokaj, pakul-što atkrytaj darozi jon najlahčej może druhije narody dahnać.

Najlepš našym emihrantam sadzicca na ziamlu hurtkami z adnaho narodu—adnej nacii. Parawaja małatarnia, wiedama, może służyć u chaŭrusie i biełarusu, i ukraincu i litwinu, i palaku; ale pieśnia, škoła, biblioteka kožnamu narodu patrebna swaja. Jak by my tut, na wolnaj ziamli, pad wolnym, roŭnym dla ŭsich prawam prajšli chac a niewialikuju škołu susiedzkaho chaŭrusnaho žyćcia dy, zarabiŭšy hrošy, waročalisia damoŭ, a ŭ hatowy chaŭrus pryježdžali-by z našaj staronki nowyje, to było-by dobraje lekarstwa na mnoha let na roznyje našy biedy.

Kažu ješče raz: chto tam, na miejscy, ŭ rodnaj staranie staić pry raboci dy bačyć z jaje tołk, nichaj staić i dalej. Kali-ž nijak nia może znajści dla siabie chleba doma, kali bieda honić za more. to nichaj padbiare sabie choć małuju cheŭru hetkich samych ludziej, nichaj adzin maje bolš, druhi—mienš hrošy, aby ščyraja achwota da raboty na ziamli.

Śmiešnaja pryhoda była nidaŭna u susiedztwie. Da adnaho z bahatych susiedzioŭ-fermeroŭ (maje 5 ferm folwarkoŭ, 20 wałok ziamli, s 5 tysiač rub. u hod prychodu) pryjšoŭ chłapiec, ukrainiec, hadoŭ 15, dy kaže, što šukaje raboty, što ŭ mieści Edmonteni raboty bahata, ale jamu nie chacieli dać, bo za mały. Haspadar toj nia mieŭ niwodnaho rabotnika, dy zhadziŭ taho chłopca pa 15 dolaroŭ (30 rub.) na miesiac s toju jadoju, što sam maje, dla pomačy ŭ haspadarcy. Pierenačewaŭ chłopiec a na druhi dzień hlanuŭ na ruki haspadara (a toj maje bara daŭki, ale my z im znajemsia 4 hady dy nam heta nia škodzić) dy kaže: «A čamu-ž to wy mini ne skazały, ščo majete korostu na rukach? Koły tak, to ja u was służyty ne budu». I pajšoŭ dalej šukać raboty.

Z hetai małoj pryhody bačycie, što tut i pry hatowaj ziamli, pry koniach i mašynach lepš było-b čeławieku s chaŭrusam, jak z najmom. Maje čeławiek 5 ferm, a robić tolki na adnej,—čatyry tak łažać. Časam dastanie rabotnika dla pomačy, a toj kinie ŭ najharačejšy čas. A kab u siaŭbu, abo u žniwo zachwareŭ, to i uradžaj hatoŭ prapaści.

H. Čarnocki.

Fort Saskatchewan
Alta Canada (Alberta)
10/VI 1912.

Žalbaj znou spatykaju wiasnu...

Woś i ptuški piajuć, woś i kwietki ćwituć
Prylacieła wiesna!
Rataj ŭ poli hare, wiesiało na dware,
Zielenieje trawa..

A ŭ mianie u hrudziach stohnie serco ŭ ślezach
Žurba mučyć dušu...
Ach, čamu-ž heta mnie žyćcio sumna pływie,
Žalbaj znoŭ spatykaju wiasnu?!..

Haljaš Leŭčyk.

Waršawa.

Kupalle.

Sioleta wilenski «Biełaruski Muzykalna-Dramatyčny Kružok z žyćciom i enerhijej ładzicca da światkawańnia Kupalla. Treba čekać, što nie mały hurtok členoŭ i ich haściej zbiarecca na światkawańnie. Prahramu światkawańnia abdumali sioleta, majučy za saboj hod praktyki, krychu inšuju, zručniejšuju čym letaś. Publika pačnie źbiracca ad hadziny 6 na Antokoli nidaloka parawoza, što jość na Wilii, u sadzie p Ohinskaho, adtul a8h. pojduć da paromu, dzie na publiku buduć čekać wialikije čoŭny (barki) ubranyje u ahni i zieleń i pośle z muzykaj pajeduć puščajučy wianki Wilijej praz uwieś horad u Zakret. Na palancy siarod sasnowaho lesu buduć ustrojeny u Zakrecie ahulnyje i biełaruskije tancy, hulni, skakańnie praz ahni, budzie piejać biełaruski chor, puščeny buduć fajerwerki i t. p. Kali pasłužyć pahoda, wielmi być może, što wiasiołaja hulnia praciahniecca da biełaho dnia.

Biełaruski Muzykalno-Dramatyčny Kružok kliče swaich členoŭ i haściej *zahadzia* zapisywacca na učaście u światkawańni. Zapisywacca možna u Redakcii «Našaj Niwy» i u Bibliotecy «Znanije» (Hieorhijeŭski praspekt № 4 kw. 10), dzie da času miescicca Upraŭleńnie „Biełaruskaho Muzykalna-Dramatyčnaho Kružka".

X.

Kniaź staić, kniaź maŭčyć; žuda, pomsta bje z woč;
Huli zhłuchli: ni žartaŭ ni śmiechaŭ...
Dumaŭ kniaź, wydumlaŭ, drohnuŭ šablaj na-ŭzboč,
Tolki z łoskatam wybiehło recha.

«Hej, ty, soncu rańnła, nie na toje pazwaŭ
«Na wiasielle ciabie swajej kniažny!..
«Ty—šalony staryk! chto ciabie dzie chawaŭ?
«Ty, znać, wyradak ciemry siermiažnaj.

«Ty adważyŭsia mnie na ślapy pierakor
«Wyzwaniaci suświetnyje treli;
«Płaty maju šmat ja dla takich niepakor,
«Chto siabie proci mnie stać aśmieliŭ.

«Ja pa kniazieŭsku ŭsim i płaču, i lublu;
«Ty nia chočeš dukataŭ,—nia treba!..
«Uziaci starca i huśli žyŭcom u ziamlu!
«Znaje chaj, chto tut pan: ja, ci niebo»!

XI.

Patchapili, ŭziali huślara staryka,
Huśli razam jaho samahudy;
Pa-nad biereh kruty, dzie šumieła reka,
Pawiali, paniaśli na zahubu.

Miejsce wybrali zdatnaje, wyryli doł,
Doł try sažni šyroki, hłyboki,
Zakapali, ubili asinawy koł,
Dali nasyp try sažni wysoki.

Nie česali damoŭki jamu stalary,
Nie zapłakali bližnije woču;
Zmoŭkli huśli i jon s tej pary da pary,
Sum i ściša zaleŭli, jak nočaj.

Tolki kniazieŭski choram hudzieŭ, nie maŭčaŭ;
Šały, muzyka ŭ tacht rahatali;
Nie adnu wina boćku kniaź končyŭ, pačaŭ;
Ślub-wiasielle ŭsio kniažny hulali.

XII.

Paciakli, papłyli za hadami hady...
Na huślarawym naśpie żwirowym
Pałyny abyjšli, wyras dub małady,
Zašumieŭ niepaniatliwym słowam.

Let za sotniu zwioŭ čas, ci i bolej mo let;
Zaćwili pierekazy ŭ narodzie;
Kažuć ludzi: ŭ hod raz nočkaj z huślami dzied
S kurhana, jak śnieh biały, wychodzie.

Huśli stroje swaje, struny zwonka żwiniać,
Žmieniaj wodzie pa ich abamlełaj,
I ŭsio niešta piaje, što żywym nie paniać,
I na miesiac hladzić, jak sam, biały.

Kažuć, kab chto kali zrazumieŭ hołas toj,
Nie zaznaŭ by nikoli ŭžo hora...
Možna tut wieru dać—tolki słuchać dušoj...
Kurhany šmat čaho nam haworuć.

Janka Kupała.

1910 h.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespandentoŭ).

Minsk. 14 čerwienia zakryłasia čornasociennaja hazeta «Минское Слово», katoraja była piać hadoŭ tamu nazad założena wiadomym Hustawam Šmidam. Zakryłasia woś z jakoj pryčyny; wydawiec Skrynčenko, doktar Zdanowič i dr. atprawili u Piecierburh žałabu na wikarnaho archireja Joanna, što jon nie tak wiadzie palityku, jak niaboščyk archirej Michaił. Žałabu s Piecierburha wiarnuli wikarnamu archireju; tady toj pazwaŭ da siabie žałabščykoŭ i pastawiŭ im warunak, što abo jany dla dabra «nacionalnaj» sprawy pawinny ŭziać dla kirawańnia «М. С.» žyda wychresta Mendela Š., abo chaj saŭsim zakryjuć hazetu na čas wybaroŭ u Has. Dumu. Skrynčenko wybraŭ apošniaje, pamiaściŭšy u apošnim numery kolki wostrych staciej proci administracii. Hety apošni numer konfiskawali.

S 17 čysła čerwienia oficialnuju hazetu «Минскія Ежедневныя Вѣдомости» pierejmienawali ŭ «Минское Русское Слово».

Skrynčenko, jak kažuć, dastaje miejsco inspektara narodnych wučylišč.

Mikoła Kamaroŭski.

W. Kukowičy, Minsk hub. Sluck. paw. Pry wioscy na uzhorku staić kaplička. Siudy świaščenik try razy ŭ hod pryježdžaje służyć malebny: na Usšeście, na Jana i na Uźwiżeńnie. Šmat siudy na fest zbirajecca maładych chłopcoŭ i dzieŭčat z susiednich sioł i wiosak. Paśla imšy adny raschodziacca damoŭ, a druhije, u kaho jość swajaki, iduć u hości. Hości i inšyje nia hości pjuć harełku da samaho wiečera. Nie zwanyje ŭ hości zbirajucca hramadoj kala karčmy i tut wypiwajuć i zakusywajuć. Pačynajucca tancy.

Hetak było i sioleta na Usšeście: tancawali, tancawali, a paśla I kały ŭ ruki pabrali. Chłopcy z w. Kucoŭščyny i Cekałoŭščyny chacieli bić Sałtanoŭskich chłopcoŭ. Za dwumia čeławiekami lacieło cieraz wiosku bolej jak 20 chłopcoŭ s kałami ŭ rukach, jak na tych źwiaroŭ! «Zašto wy na ich»?—pytajusia ja.—«A čamu jany hulać hulali, a muzyku zapłacić nie chacieli»? Śmiešna było, jak upierad trochu išoŭ wioskaj pjany sołtanoŭski chłopiec—idzie, ŭ baki kidajecca. Baby i maładzicy z jaho śmiajucca, dy kažuć jamu: «ale ž ty, hałubok, i ŭčadzieŭ kala kazionnaho samawaru». Tolki jon wyjšoŭ za wiosku, ažno čuje za saboj ablawu; dzie taja i harełka dziełasia, ŭwieś dur prapaŭ: kali puściŭsia, dyk roŭna, jak pa strunie.

U druhoje świata sałtanoŭcy starajucca adamścicca i hetak kanca nima. Kolki hetak tracicca maładych sił!

U Kucoŭščynie jość chłopiec, Mirosia: hadoŭ try tamu byŭ pieršy zbojec wa ŭsiej wakolicy, a ciapier hetki rachmany, što ledźwie chodzić. Adzin chłopčyk nawat pra jaho byŭ napisaŭ wierš: «A Mirosu, jak wialmožu, ukrucili u rahožu»... Tady duža jaho pakryŭdzili u Rajoŭcy prad festam, zdajecca na Bahača. A što heta robić? Hetamu wa ŭsim winawata harełka.

Lawon Łobik.

Kapyl, Minsk. hub. Sluck. paw. Sumna hladzieć ciapier na wiaskowuju intelihienciju. U 1905—1906 hadu ŭsie staralisia šukać nawuki i dawać jaje druhim. Byli hurtki, čytali, hawaryli ab nawucy, ab knižkach i nawat sielanie-chlebaroby, ułučyŭšy wolny čas, siadzieli za knižkaj. Ciapier nia toje: wiaskowaja intelihiencija cikawicca adno «połowoj problemaj»... a wa ŭsim druhim jany ličać siabie ŭžo saŭsim praświečenymi, tak praświečenymi, što celaja propaść ich addzielaje ad narodu. Nudna i horka hladzieć na toje, jak inšyje z wiaskowych «wučonych» wučacca bytcym hawaryć pa biełarusku, łamajučy zumyśla swaju rodnuju mowu (bytcym jany i nie radzilisia biełarusami i nikoli nia čuli rodnaj swajej mowy).

Što zyšče rodny kraj s taho, chto kalečyć rodnuju mowu, aplowywaje dušu naroda-karmiciela?

Złydni panuryje, čornyje,
S čerstwaju, nizkaj dušoj,
Bydła tupoje, pakornaje,
Što niasiecio wy z saboj?

Što wy tumanicie jasnaje
Soniejka świetu?! Čekaj:
Soniejko praŭdy nia zhaśnie,
Chutka pračniecca naš kraj.

Skinie niadolu wiakowuju,
Pieśniu ab woli spiaje
Ščasnuju, pieknuju, nowuju,
Praŭdaj jaje abaŭje.

F. Černyšewič.

Wiazyń, Wil. hub., Wilejskaho paw. U nas staić wielmi kiepskaja dla haspadarki pahoda: da poŭdnia piačeć sonce, a s poŭdnia doždž lijeć, jak z wiedra. Praŭda, haspadary pierš radawalisia, što parasli dobryje trawy na sienažaciach, tolki ciapier užo treba plakać, bo 15-ho čerwienia pajšoŭ strašenny doždž z wializnym hradam (hrad,—jak harechi); hetym hradam pabiło jarynu i ŭsio ŭ harodach trawy zlahli i zalilisia wadoj, i ciapier niet wiedama, što udascca sabrać. 14-ho čerwienia u sielanina M. B. zabiŭ piarun karowu, katoraja stajała kala wolchi.

Mikałaj Mokry.

Huta **Zaleśsie**, Wilensk. hub. Wilejsk. paw.—«Pajechaŭ u horad, u ludzi wyjšoŭ», kažuć časta baćki, puściŭšy ŭ horad swajho syna na zarabotki. A ci heta saŭsim praŭda, nia wiedaju... U našaj hucie było woś jakoje zdareńnie: adzin chłopiec W. J. krychu nawučyŭšysia duć škło i, paniaŭšy (peŭnie ad nadta dobrych ludziej z huty), što staroha baćku ni warta chlebam karmić, nadumaŭ pajechać u horad, kab wyjści «ŭ ludzi». Kinuŭšy baćku, naš maładzieć pajechaŭ spierša ŭ Minsk i tam pačaŭ nawuku ad taho, što dastaŭ zaraznaj niejkaj chwaroby, (kazali, prancoŭ) i z hetym dabrom, nabytym u horadzie, wiarnuŭsia da baćki dy s paŭhadu ležaŭ u balnicy ŭ Wilejcy. Wyjšoŭšy z balnicy damoŭ doma nie zastaŭsia i pačaŭ zbiracca kančać «nawuku». Pajechaŭ u Hrodnu. Kali praz hod wiarnuŭsia damoŭ, to ŭžo byŭ čeławiekam saŭsim edukawanym: pa našamu, pa biełarusku ŭžo ni s kim hawaryć nie chacieŭ, kožny dzień chadziŭ pjany i s finskim nažom u kišeni. Swaju haradzkuju edukaciju, nie atkładajučy, pačaŭ pakazywać «mużykam». Raz, napiŭšysia harełki, pajšoŭ u les, nidaloka ad huty, dzie byli dzieŭčaty na načlezie, i dawaj da ich leźci; tyje pačali łajać jaho za heta. Tady jon za nož i z nažom u rukach pahnaŭsia za adnej dziaŭčynaj; taja ledź uciekła. Sprawu hetu, kažuć, padali ŭ sud. Nie kaniec na hetym. Tydni dwa tamu nazad hety «panič» pjany zjawiŭsia ŭ hutu ŭ čas raboty i zawioŭsia bicca z adnym chłapcom. Brat hetaho chłopca, hadoŭ 17, pačaŭ ich razhaniać; tady W. J. dastaŭ nož i ŭdaryŭ taho chłopca ŭ bok; rana wielmi ciažkaja.—W. J. uciok; jaho ciapier šukaje palicija.

Hetkich prypadkoŭ u Biełarusi bywaje ni mała. Razhledzim-że my ciapier, jakuju karysć dla našaj Biełaruskaj wioski daje haradzkaja «edukacija», jakoj chwalacca nia tolki tyje, što wučylisia pa haradoch, ale i tyje, katoryje išli na zarabotki u horad. Jak adny, tak i druhije najpierš nawučajucca pahardžać rodnaj mowaj i abyčajami, ličyć sielanina niečym šmat horšym ad siabie a ŭsio čužoje, choć i błahoje, dobrym. I hetak budzie jano datul, pakul naša mowa nie zawajuje sabie prawoŭ u našym kraj, pakul jej ludzi intelihienmyje nia buduć hawaryć, bo tolki tady i prosty sielanin zrazumieje, što i jon taki samy čeławiek, jak toj haradzki, što i u jaho doma jość niešta dobraje, čaho nima patreby mieniać na toje najhoršaje, što ciomny čeławiek prynosić z saboj z horadu ŭ wiosku.

W. Jawar.

Z usich staron.

Piecierburh Ukaz ab rospusku Dumy i ab naznačeńni nowych wybaroŭ budzie apublikawany 3 wiereśnia (sienciabra). Deputaty buduć ličyeca deputatami, i im buduć płacić pensiju da 1 kastryčnika (akciabra). Nowuju Dumu buduć sklikać 10 listapada (najabra), i tady skončyeca deputactwa ciapierašnich deputatoŭ.

= U toj paniadziełak palicija ŭ piecierburskich słabodach zauważyła hramadki rabotnikoŭ katoryje išli za horad, dzie ustraiwałasia schodka U skorym časie piešaja i konnaja palicija astupiła schodku, usiaho kala sotni duš, i pad krepkim kanwojem adwieła ŭsich u wastroh. Usich areštawanych buduć karać administraciŭnym paradkam (biez suda).

Pałtawa. Kala sieła Pereščenkowa znajšli u ziamli wialiki skarb. Skarb składajecca z siarebranych i załatych rečej i hrošy. Kažuć, bytcym hety skarb—heta padarak hreckaho cara Fotija kniaziu Swiatasławu. Uwieś skarb aceniwajuć na 200 tysiač rubloŭ.

Cyzrań. U cyzranskim pawieci ŭ kazionnych lasoch chitraja administracija, zawieła handel kazionnym lesam, a kab heta skryć, rabili woś jak: spiłowywali jak možna nižej pień, adrezali kolki sažniowuju bełku, a wierchawinu staŭlali na pień i absypali ziamloj Kali pryjechała rewizija, les stajaŭ; praŭda, nizkawaty, ale chto-ž winien, što drewa nizkoje. I było ŭsio dobra datul, pakul adnamu z rewizoroŭ nie zamanułosia pakiwać drewa; samo saboj, les pačaŭ walicca...

Krasnajarsk. U Krasnajarsku ŭ samym horadzi, kala bierahu Enisieja, prypadkam adzin rabotnik natrapiŭ na samarodnaje złota ŭ ziamli. Wiestka chutka razyšłasia pa horadzi i, chto żyŭ, wysypali z wiodrami i karycitkami wypałaskiwać złota. Jak pišuć hazety, rozsyp złota akazałasia bahataja.

Kala Urału pačynajuć chwareć čumoj; za paŭtara tydnia zachwareli 24 dušy, bolšaja častka katorych pamierła.

Rewiel Tutejšyje pamieščyki-niemcy dzieła darahoŭli rabotnikoŭ łatyšoŭ panawozili u swaje dwary šmat taniejšych rabotnikoŭ-litwinoŭ i biełarusoŭ-katalikoŭ. Ale nowaprywiezienyje ŭ łatyšski kraj rabotniki, ubačyŭšy, što tut nima kaściołoŭ zahamanili swaim haspadaram-pamieščykam, što kali jany nia zrobiać dzieła ich choć dačasnych kaplic i nie prywiazuć ksiendza, dyk jany ŭsie pakidajuć pracu i pojduć u swoj kraj. Pamieščykoŭ hety homan wielmi ustrywožyŭ, i jany ŭžo pačali kłapacicca ŭ hetym kirunku, ale pakul što ničoha nie čuwać, i jany wielmi bajacca za budučynu swaich haspadaroch, kali nie pazwolać atkryć kaściołoŭ.

= U adnej s tutejšych wałaściej wałasnoha wybarnaho wybrali u pradsiedacieli wałasnoha suda. Kamisar (načalnik pawietu) pa mużyckich sprawach zahadaŭ tady wybrać na jaho miejsco druhoha. Na jaho dumku nia można być razam wybarnym i pradsiedacielem wybarnaho suda. Z hetym zhodziłosia i hubernskaje prysutstwo pa mużyckich sprawach. Dzieła dajšło da Senatu, i Senat rastłumačyŭ, što: *być wałasnym wybarnym i razam pradsiedacielem wałasnoha suda można.*

K. O. Čerkas.

Nižniednieproŭsk. Toje što pisałosia u 22 numery «N N.» u addzieli „Z našaho žyćcia“ (da Biełarusoŭ pierekinčykoŭ), padchodzie da mnoha jakich biełarusoŭ i asabliwa da adnaho tutejšaho stolara, katoramu pračytali „N. N.“ nie biełarusy, a ukraincy i dakarali jamu za toje, što jon čurajecca rodnaj mowy, sam jon z Mohilowa.

U subotu 9 čerwienia u nas u h. Dnieproŭsku było sabrańnie biblioteki. Na hetym sabrańni pa prośbie rabotnikoŭ biełarusoŭ, pastanawili usie, (200 čeławiek) proci dwaich wypisać biełaruskije knižki u biblioteku. Adzin z hetych dwoch worahoŭ biełaruščyny byŭ wiadomy sajuźnik, ale što druhi, to heta užo byŭ biełarus mohileŭskaj hub. U jaho chapiło hetulki rozumu, świadomaści i pašany da rodnaj mowy, što jon skazaŭ: „ci warta heta palicy zajmać roznym chłamam takim, jak biełaruskaja literatura“. I heto tady kali wialikarusy i ukraincy rabotniki usie, jak adzin padawali swoj hołas za tym, kab wypisać u biblioteku biełaruskije knižki, pakul što, choć za 20 rubloŭ.

N. N.

Usie zahraničnyje (wa ŭsich hasudarstwach Zachodnaj Eŭropy i ŭ Paŭnočnaj Amerycy) pačtowyje kantory pryjmajuć padpisku na „N. N.“ i sami dbajuć ab tym, kab hazeta dachodziła akuratna. Dziela hetaho radzim našym zahraničnym padpiščykam nie turbawacca s pierasyłkaj hrošy, a płacić padpisku za „N. N.“ u siabie na počci.

Redaktar-Wydawiec
A. Ułasoŭ.

Drukarnia Marcina Kuchty, Tatarskaja, d. № 20.